№ 216. Rok X. SOSNOWIEC — środa 1 października 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.00, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50. Drobne ogłoszenia po 20 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicz-

Sprawa G. Śląska.

Niepojęty pesymizm „Kurjera Zagłębia“: — Wszystko jest i będzie dobrze!

Sosnowiec, 1 października.

Od pewnego czasu w „Kurjerze Zagłębia“ ukazują się dłuższe notatki i wzmianki, które przesądzają sprawę plebiscytu w sensie dla nas ujemnym. Czytelnicy stali i przygodni tego pisma nabierają coraz więcej pewności, że G. Śląsk jest dla Polski stracony.

Nie wątpiąc ani na chwilę w dobrą wolę kierownika „Kurjera Zagłębia“, musimy przyjść do przekonania, iż pismo to stało się mimowolnie narzędziem czyimś, kto przy pomocy podobnych informacji sieje w sercach naszych zwątpienie, którego skutkiem bezpośrednim zwykle bywa — opuszczenie rąk.

Tymczasem sprawa plebiscytu na G. Śląsku nie tylko nie wygląda gorzej, niż przed powstaniem, ale bezwzględnie przedstawia się coraz lepiej.

Nie mówiąc już o tych dziesiątkach tysięcy uchodźców, którzy całym sercem przylgnęli do nas i po powrocie do domu będą najzagorzalszymi orędownikami połączenia się G. Śląska z Macierzą, musimy zaznaczyć, że i dochodzące nas z za kordonu wieści stwierdzają znaczne podniesienie się ducha patrjotyzmu wśród najszerszych mas ludu śląskiego.

Prześladowania i udręki, które lud ten znosi, a które ani na chwilę nie ustają, nie wywierają bynajmniej takiego wpływu ujemnego, o jakim głosi codziennie „Kurjer Zagłębia“. Przeciwnie: ludność z coraz większym utęsknieniem oczekuje chwili, gdy będzie mogła spełnić swe najgorętsze pragnienie ostatecznego przyłączenia się do Polski.

Bądźmy więc dobrej myśli i nie upadajmy na duchu, gdyż, doprawdy, położenie nasze nie jest tak rozpaczliwe, a chwila wyzwolenia nie jest tak daleką, jak się to niecierpliwym wydaje.

Sprawy „Sokoła“.

Sokolstwo na wszystkich ziemiach polskich tworzy obecnie jeden związek p. n. „Związek sokołów polskich“. Celem przeprowadzenia sprężystej organizacji podzielono cały kraj polski na dzielnice. Jedną z tych dzielnic jest Śląsk, liczący obecnie już, choć warunki polityczne są tak ciężkie, 73 gniazd. Dzielnicowemu „Sokołowi“ na Śląsku przewodzi wydział dzielnicowy, składający się z następujących członków:

1) Wolski Michał, aptekarz z Bytomia, prezes.

2) Wolny Stanisław, adwokat z Gliwic, wiceprezes.

3) Weber Stanisław, z Bytomia, sekretarz.

4) Dreyza Józef, z Siemianowic, naczelnik dzielnicowy.

5) Wesoły Józef z Mikołowa, jego zastępca.

6) Kowalczyk Tomasz z Katowic, kasjer.

Skoro tylko stosunki polityczne na Śląsku się poprawią, wtenczas z całą pewnością podniesie się liczba gniazd dzielnicy śląskiej do 150. Do obecnych 73 gniazd należy przeszło 10,000 członków.

Ententa a Niemcy.

Plany niemieckie na wschodzie.

Rosja w rękach niemieckich.

Z Helsingforsu donoszą do „Timesa“ pod datą 20 września: Przybył tu jenerał Wassilkowski, uciekłszy z Petersburga.

Jenerał był gubernatorem wojskowym Petersburga, w 1917 r. i dwukrotnie uniknął zamachów bolszewickich. Aresztowany kilkakrotnie pod fałszywymi nazwiskami, był trzy razy skazany na śmierć, ale za każdym razem zdołał się wywinąć z opresji. Oto, jakimi słowy jenerał charakteryzuje sytuację:

„Czy sądzicie, żeście wygrali wojnę? Nie, to Niemcy ją wygrały. W lipcu 1917 r. pewien oficer niemiec, służący w gwardji rosyjskiej, oświadczył mi, że wprawdzie Niemcy straciły swe kolonje, ale za to zdobyły Rosję. Nie wierzyłem wówczas w te słowa. Dziś widzę, że jest to czyn dokonany. Apeluję do Anglji nie dlatego, aby zbawiła Rosję, bo Rosja jest już stracona, ale dlatego, aby zbawiła siebie. Każdy anglik, który opiera się interwencji w Rosji, jest zdrajcą własnego kraju“.

Jenerał dodaje, że cała Rosja jest zupełnie w rękach niemieckich. Składy niemieckie w Petersburgu są otwarte. Handel niemiecki znajduje się pod opieką rządu sowietów, a nawet istnieje zamiar przeniesienia zakładów Kruppa nad Wołgę. Bolszewicy otrzymali od niemców ogromne zapasy przez Dźwińsk. Bolszewicy tworzą jedno ciało z niemcami, a jeżeli wojsko niemieckie, znajdujące się obecnie w prowincjach nadbałtyckich, wtargnie do Petersburga, to los Rosji będzie przypieczętowany. Rosja stanie się niewolnicą Niemiec.

Intrygi v. der Goltza.

Londyn, 29 września.

(Tel. wł.)

Z Kopenhagi donoszą do „Daily Telegraph“:

Bolszewicy skończyli wszystkie przygotowania do ewakuacji Piotrogrodu.

Von der Goltz powrócił do Mitawy, gdzie niemcy zamierzają urządzić sobie leże zimowe, wbrew żądaniom ententy, by opuścili prowincje bałtyckie.

Niemcy się fortyfikują!

Londyn, 29 września.

(Tel. wł.).

Z Rygi donoszą do „Daily Express“:

Doniesienie łotewskie, że niemcy wznoszą fortyfikacje o 20 klm. od Rygi pod Olaj i pod Mitawą, wywołało tu sensację.

Od d. 13 września przybyły z Niemiec do Kurlandji nowe wojska niemieckie.

Obrady sejmowe rozpoczną się dziś.

Porządek obrad.

Warszawa, 30 września.

(P. A. T.)

Biuro sejmowe ogłasza, że na porządku obrad 85 posiedzenia sejmu ustawodawczego w środę są następujące sprawy:

1) Wnioski w sprawie aprowizacji.

2) Pierwsze czytanie ustawy o przejęciu państwowej służby sanitarnej na ziemiach Zb. zaboru austrjackiego przez ministerjum zdrowia.

3) Sprawozdanie komisji oświatowej i referat posła Głąbińskiego w sprawie założenia szkół kolejowych.

4) Sprawozdanie komisji sprawozdawczej i referat posłów Anusza oraz Małupy w sprawie ustawy o zmianie nazwisk.

5) Sprawozdanie komisji konstytucyjnej i wnioski posłów dra Grzędzielskiego oraz Tabaczyńskiego w sprawie zmiany artykułu 9 ordynacji wyborczej do sejmu ustawodawczego.

Dymisja Minkiewicza i Janickiego.

Mianowanie nowych ministrów.

Warszawa, 30 września.

(P. A. T.)

„Monitor" ogłasza pismo naczelnika państwa do ministra rolnictwa i do ministra aprowizacji Minkiewicza, zwalniające ich z dotychczas zajmowanych stanowisk.

Równocześnie powierzył naczelnik państwa podsekretarzowi stanu w ministerjum rolnictwa p. Chmielewskiemu kierownictwo tegoż, a pod sekretarzowi stanu w min. aprowizacji, p. Sobańskiemu, kierownictwo ministerjum aprowizacji.

Uroczystość w Mińsku.

Wczoraj dopiero P. A. T. nadesłała nam obszerny opis niesłychanie entuzjastycznego przyjęcia zgotowanego przez całą ludność Mińska przybyłemu tam przedstawicielowi Polski, naczelnikowi Piłsudskiemu. Oto, co pisze o tym przyjęciu P. A. T. (w streszczeniu).

Takimi okrzykami niezliczonego tłumu, z takim niekłamanym entuzjazmem jak witano wczesnym rankiem 19 września przybywającego na mszę polową na plac przed katedrą naczelnika państwa polskiego, nie witano w Mińsku w ciągu stu lat z okładem żadnego dygnitarza — żadnego cara. Wyrazić się wolno bez przesady: plac cały trząsł się i kipiał. A zgromadzona była na nim dosłownie cała ludność oswobodzonego, do głębi dusz wdzięcznego miasta.

Mszę celebrował biskup miński Łoziński, cudem ocalały od bolszewickich siepaczy. W tułaczce swej po leśnych wertepach zapuścił z musu brodę i zachował ją, nietkniętą, jakby na pamiątkę przecierpianej niedoli.

Przed ołtarzem, w świcie i otoczeniu naczelnika Piłsudskiego, cała jeneralicja wojskowa z jenerałem Szeptyckim na czele, cała administracja cywilna. Opodal: przedstawiciele delegacyjni wszystkich bez wyjątku organizacyj społecznych i politycznych — i młodzież.

Po krótkim, po mszy, przemówieniu od ołtarza ks. biskupa i w bardzo pięknej paradzie wojskowej, skierował się naczelnik państwa do soboru prawosławnego, u którego progu przyjęło go duchowieństwo prawosławne z honorami monarszymi. Po uroczystym wprowadzeniu do świątyni i nabożeństwie przemówił arcybiskup Melchizedek, błogosławiąc zwycięskiego wodza wojsk polskich krzyżem świętym, symbolem — jak się wyraził—zwycięstwa nad złem, światła nad ciemnością.

„Witamy cię — mówił — jako przywódcę narodu, który przekazywał kolejnym pokoleniom, jako skarb swój najdroższy: gorące uczucia religijne, a dźwigając ciężkie krzyże, wierzył niezłomnie w swoje martwychwstanie. Witamy cię, jako naczelnego wodza tego bohaterskiego rycerstwa, co wybawiło kraj miński z otchłani niesłychanych gwałtów i okropności. Niech odrodzona Polska będzie wyrazicielką istotnej wolności dla wszystkich narodów; niech będzie symbolem prawdy.

Ciebie zaś, wodzu, dla którego wdzięczność nigdy w sercach wszystkich wiernych mej owczarni nie wygaśnie, niech wspiera Bóg i Przeczysta Dziewica Marja. Oby Opatrzność, źródło wszelkiej mądrości, utrzymywała w tobie mądrość doskonałą, a ulg ci w dźwiganiu ciężkiego brzmienia nie szczędziła!"

Z soboru, przy nieustannych wiwatach tłumu i sypaniu hojnym kwiatów, udano się do t. zw. Domu szlacheckiego, gdzie naczelnik państwa udzielił audjencji delegacjom.

Po licznych przemówieniach ostatni zabrał głos naczelnik państwa polskiego. Mówił dobitnie, krótkimi, żołnierskimi zdaniami.

„W niewoli rodził się każdy mieszkaniec tej ziemi. Panowały tu bezustannie: gwałt i przemoc. Nikt tu swobodnie odetchnąć nie mógł. Polska, której mam zaszczyt być przedstawicielem, armja, której mam honor przewodzić, przeciwstawiając swobodę gwałtowi i przemocy, przyszły tu z hasłem wolności.

Nic tej ziemi gwałtem narzucone nie będzie. Ziemia ta sama rozstrzygnie jak żyć ma, pod jakim prawem. Wierny będę do końca słowom moim, potwierdzonym przez najwyższe Polski przedstawicielstwo, przez sejm warszawski. Społeczeństwo tutejsze będzie rychło powołane do rządzenia sobą w instytucjach samorządnych. Potym przyjdzie chwila, że kraj ten będzie mógł z pełną swobodą wypowiedzieć się, jaki pragnie mieć ustrój. Dumny będę z Polski, dumny z moich żołnierzy, dumny z samego siebie, jeżeli ziemi tej dać będę mógł dar najcenniejszy, mianowicie wolność".

Oto były wytyczne i konkretne punkty przemówienia. Zamknął je okrzykiem: „Niech żyje Mińsk, niech żyje ziemia mińska, wolna i swobodna część swobodnego świata!"

Okrzyk ten podchwyciła przepełniona po brzegi sala. Na cześć Polski i jej naczelnika rozległy się gromkie wiwaty.

Nowiny polityczne.

Dwie miary.

W chwili kiedy każde jawne wystąpienie na rzecz Polski karane jest w Prusach Książęcych twierdzą i conajmniej rocznym więzieniem, niemiecka urzędowa i półurzędowa agitacja odbywa się na wielką skalę. W Szczytnie (na Mazurach) urządził wielkie zebranie agitacyjne pan Winnig, prezes naczelny Prus Wschodnich. Na zebraniu tym przedstawił ludności wielkie korzyści, które wpłynąć mają na nią, o ile będzie głosowała na rzecz Niemiec. Jak się dowiadujemy jednak z pism tamtejszych, przemowa jego nie doznała przychylnego przyjęcia. Pan Winnig usłyszał wiele gorzkich słówek prawdy, których widocznie nie oczekiwał; ze zdumieniem bowiem oświadczył, iż doznaje wrażenia, jakby się znajdował na dzikim Zachodzie (Wildwest) w Ameryce. (!) Panu Winnigowi nie podobało się widocznie, iż lud mazurski trzeźwo patrzy na gospodarkę niemiecką. Następny mówca tego wiecu został wyśmiany. Zebranie zakończyło się demonstracją rozbiciową, wrogą dla rządu niemieckiego.

Posłowie Narodowego Związku Ludowego za wolnym handlem.

Warszawa, 30 września.

Związek narodowo-ludowy odbył pierwsze posiedzenie przy bardzo licznym udziale członków. Omawiano aprowizację i wewnętrzne położenie kraju. Podniosły się głosy za wolnym handlem z zatrzymaniem przymusowego kontyngentu zboża dla miast, wojska i zakładów przemysłowych.

Wyrażono przekonanie, że zdrowy instynkt narodu pokona rozkładowe fermenty, wznoszone przez czynniki obce naszej państwowości.

W obradach wzięło udział kilku posłów, którzy przed wakacjami z klubu wystąpili.

Rząd sowietów nie proponował pokoju Polsce

Warszawa, 30 września.

(P. A. T.)

Z miarodajnej strony zaprzeczają wiadomości biura estońskiego, powtórzonej przez „Temps", o rzekomych propozycjach pokojowych rządu sowietów wobec Polski i wysłaniu p. Wojciechowskiego celem pertraktowania.

Rząd polski żadnych propozycji pokojowych od rządu sowietów nie odebrał i nikogo do pertraktacji nie upoważniał.

Walka z anarchją.

Warszawa, 30 września.

(P. A. T.)

Ministerjum spraw wewnętrznych wysłało okólnik do wszystkich starostw tej treści, że uchwała zjazdu krajowego Związku zawodowego robotników rolnych w sprawie pojęcia walki o ziemię jest przekroczeniem statutu, który mówi tylko o obronie zawodowej.

Wobec taktyki Związku, grożącej porządkowi publicznemu, należy wystąpić z odpowiednimi środkami.

Występujących przeciwko prawnym nabywcom parceli należy pociągnąć do odpowiedzialności karnej.

Ustawa o walce z lichwą.

Warszawa 30 września.

(P. A. T.)

Komisja prawnicza pod przewodnictwem posła Swidy obradowała nad projektem ustawy o walce z lichwą i spekulacją. Referował dr. Grzędzielski. Wybrano subkomitet (dr. Grzędzielski i dr. Seyda), który w porozumieniu z delegatami min. sprawiedliwości, aprowizacji i przemysłu i handlu oraz Urzędu dla walki z lichwą i spekulacją opracują projekt ustawy.

Jak odszukać krewnych w Ameryce?

Wiele rodzin straciło skutkiem wojny stosunki z krewnymi swymi na wychodźtwie w Ameryce. Aczkolwiek od pół roku otrzymujemy już pocztę amerykańską, to jednak są jeszcze takie domy, gdzie z nieznanych powodów darmo czekają wieści od swych najbliższych z za morza. Powody różne: ten się przeprowadził, listy od niego pisane wracają, inny w wojsku, a wielu już nie żyje.

Kto tedy nie posiada jeszcze tego roku wiadomości z Ameryki od swych najbliższych, niech na kartce papieru wystosuje takie podanie:

Do
Ministerjum spraw zagranicznych
(Wydział konsularny)
w Warszawie.

Podpisany prosi o wyszukanie w Ameryce syna (względnie męża, ojca, brata, córki,—podać imię i nazwisko, skąd rodem, ile ma lat), który (od tylu a tylu) lat nie daje znaku życia o sobie.

Proszę mnie zawiadomić o rezultacie poszukiwań.

Miejscowość i data. — Podpis proszącego i dokładny adres.

Na podanie należy nalepić markę stemplową za 4 marki.

Konsulaty wyrabiają także spadki i akty śmierci po zmarłych w Ameryce.

Informacje powyższe odnoszą się nietylko do Ameryki, lecz i do całego świata.

Sprawa o miljonowe nadużycia w Dąbrowie.

Brak świadków i oskarżonych.

Kraków, 30 września.

(Od spec. koresp.)

Sąd wojenny na Montelupich w Krakowie przystąpił już do rozpatrywania sprawy o miljonowe nadużycia w Dąbrowie.

Po skonstatowaniu nieprzybycia kilku świadków i braku na sali niektórych oskarżonych, sąd sprawę odroczył do d. 20 października.

As.

Tanki polskie w ataku.

(Przed pochodem tanków. — Wśród gradu kul. — „Na bolszewików"! — Popłoch czerwonej armji. — Sukurs piechoty. — Saperzy przy pracy. — Uwolnienie tanków z bagna. — Pociąg pancerny przeciw czołgom. — Bezskuteczny wysiłek. — Odwrót bolszewików z silnych stanowisk.).

W operacji na B. wzięły po raz pierwszy udział tanki polskie!

Szybko w największym porządku wyładowywały się maszyny i, ustawiwszy się w kolumnie marszowej, rozpoczęły pochód... Ciekawy, a zarazem grozą przejmujący był widok tego pochodu. Wśród ciemnej pochmurnej nocy wynurzały się jeden za drugim te potężne potwory.

Kapitan B. wydał ostatnie polecenia i rozdzielał oficerom funkcje w czasie ataku. Wszędzie czyniono ostateczne przygotowania do walki.

W okopach nieprzyjacielskich, widocznych dokładnie przez lunetę, na skraju lasu, nie było widać dotychczas żadnego ruchu. Czekali snać bolszewicy, aż zbliżymy się nieco; chcieli nas poprostu przypuścić na bliższy dystans, by módz potym, tym celniejszym przywitać nas ogniem.

Nagle suchy trzask salwy karabinowej przerwał ciszę. Na całej linji nieprzyjacielskich okopów ozwały się jeden za drugim odgłosy strzałów karabinowych, do wtóru zaś przyłączyły się wnet karabiny maszynowe. Momentalnie, wraz ze świstem pierwszych kul, padliśmy na ziemię. To samo uczyniła jeszcze wcześniej tyraljera. Tymczasem ogień wzmagał się coraz bardziej, kulomioty tłukły niemiłosiernie.

— Tanki naprzód! rozwinąć się w tyraljerę! do ataku! — ozwał się nagle ostry, donośny głos kapitana B.

Powoli majestatycznie wyjechały czołgi przed linje piechoty i zaczęły rozjeżdżać się z drogi na boki. Wkrótce tyraljera była gotowa i czołgi rozpoczęły atak. Z zapartym tchem śledziliśmy przebieg walki. Bolszewicy, ujrzawszy przed sobą czołgi, podwoili ogień; karabiny maszynowe pracowały teraz bez wytchnienia. Daremny jednak był to wysiłek. Niezniszczalne bowiem czołgi, zupełnie nie reagując na odbijające się o pancerz stalowy kule, posuwały się wciąż naprzód, niszcząc i łamiąc napotykane po drodze drzewa. Bolszewicy osłupieli. Czegoś podobnego jeszcze nigdy nie widzieli. Kiedy zaś, na dany znak, rozpoczęły czołgi strzelaninę z armatek i karabinów maszynowych w okopach nieprzyjacielskich zapanowała nieopisana panika. Widać było przez lornety, jak oficerowie, z rewolwerami w ręku, usiłowali powstrzymać przerażonego żołnierza.

Teraz dopiero poderwała się piechota. Pościg jednak był na samym wstępie utrudniony

skutkiem tego, że przed okopami nieprzyjacielskimi znajdowała się dość głęboka rzeczka, jedyny zaś mostek zniszczyli jeszcze p zedtym bolszewicy. Teraz przyszła kolej na saperów. W mgnieniu oka zobrał się pluton saperów do wydobywania z wody zatopionych belek i zbijania z nich prowizorycznego mostu, drugi zaś pluton pośpieszył równocześnie na ratunek tankom. Tanki bowiem, które, strzelając ciągle w kierunku okopów, stale, powoli posuwały się naprzód, dostały się nad samą rzeczkę w ogromnie bagnisty teren, tak, że cztery czołgi ugrzęzły prawie do połowy. Dopiero przy dzielnej pomocy saperów i belek, jakie ci ostatni podłożyli pod łańcuchy czołgów, udało się wyciągnąć pogrążone tanki w bagna i sprowadzić je na drogę. Cała ta operacja odbyła się bardzo szybko i dzięki Bogu skończyła się w samą porę, bo równocześnie z lewej strony wysunął się z lasu bolszewicki pociąg pancerny który, zauważywszy większy ruch koło mostu i wydobywające się z błota tanki, otworzył bardzo celny ogień armatni.

Znalazłszy się na drugim brzegu rzeczki, rozpoczęła piechota pościg w tyralierze.

Emjot.

(„Żołnierz Polski“).

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 1 p. m. Remiugiusza
Jutro w czwartek 2 b. m Aniołów Stróżów.

Wschód słońca g. 6 m 03.
Zachód „ g. 5 m. 38.

„Bez tytułu!“

— Zacny panie redaktorze,
jaki się dziś wiersz wyłoni?
— Jakto? nie wie pan? Mój Boże!
wszak rzecz jasna jak na dłoni, —
bierz pan rychło pióro w rękę
i miast tworzyć sonet ckliwy,
albo piękną też piosenkę,
fakt opisuj wnet prawdziwy.

— Dobrze, ale jakiej treści?
Treść jest ważna. Kilku słowy
powiem ci, co w niej się mieści
i pisz wierszyk koturnowy,
aby jego rymów gamy
doszły każdy dom i chatę,
iż my już przypominamy:
„wznowić czas prenumeratę“.

Z. O.

„Koło polek“ w Sosnowcu prosi o zwrot list z podpisami o powrót studentów do wyższych zakładów naukowych do Banku warszawskiego do p. dyr. Siemiradzkiego.

Zebranie. W piątek, dnia 3-go b. m. w Domu ludowym odbędzie się zebranie członków Zjednoczenia narodowego. Prosimy o liczne przybycie. Członkowie mogą wprowadzać gości.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek dnia 2-go października 1919 r. w sali „Lutni“ o godz. 5-ej po południu.

Porządek dzienny: 1) Wniosek klubu radnych P. P. S. w sprawie uchwalenia 15,000 marek na kupno książek dla biednych dzieci szkół miejskich. 2) Wniosek klubu radnych P. P. S. w sprawie otwarcia przystanku gzichowskiego dla ruchu osobowego. 3) Wniosek prezydjum w sprawie zaangażowania stenografistki. 4) Wybory: a) 3-ch ławników na miejsce ustępujących: Pojawskiego Mieczysława, Przytulskiego Celestyna i Supernaka Piotra; b) członków komisji podatkowej; c) nowych członków komisji opieki społecznej, na skutek zrzeczenia się wybranych na poprzednim zebraniu członków. 5) Interpelacja rr. Habelmana i Tomeckiego czy w planie przebudowy ul. 3-go Maja uwzględniona jest potrzeba pobudowania wiaduktu pod przejazdem katowickim. 6) Interpelacja r. Kurka w sprawie zapadnięcia się nowowybrukowanej jezdni przy ul. Wawel.

Wycieczka mazurów-ewangelików. Wczoraj wyruszyła z Warszawy II wycieczka mazurów-ewangelików, w towarzystwie p. Kazimierza Kwiatkowskiego, członka kresów pomorskich i współpracownika biura komitetu mazurskiego, pod przewodnictwem p. Hugona Barkego, b. redaktora „Gazety Ludowej w Ełku i Szczytnie. W wycieczce uczestniczy 36 osób. Uczestnicy wycieczki, którą organizuje warszawski komitet plebiscytowy, zwiedzą: Łódź, Poznań, Sosnowiec, Cieszyn, Kraków, Zakopane, Lwów, Borysław, oraz Lublin, i powrócą do Warszawy w dn. 17 października.

Urlopy dla wojskowych studentów. Dowiadujemy się, że władze wojskowe mają zamiar udzielać urlopów słuchaczom zakładów anukowych wyższych znajdujących się w wojsku w celu dania możności odbywania dalszych studjów, przerwanych przez wstąpienie do służby wojskowej. — Wszakże liczba urlopowanych studentów uniwersytetu i politechniki nie przekroczy 40 proc. ogólnej ilości studentów, znajdujących się w służbie.

Pokwitowanie. Niniejszym kwituję odbiór 1,955 mk. i 56 fen., którą to sumę p. Poseł Sosiński od „straży pożarnej“ dla górnoślązaków nam wręczył. Zarządowi dziękuję za złożoną ofiarę.

Cześć!

Józef Dreyza
Szef wydziału skarbowości na Sląaku.

O podniesienie produkcji węgla. W celu zwiększenia produkcji węgla w czasie najbliższym do Zagłębia Dąbrowskiego przybyła komisja międzyministerjalna. Komisji tej polecono opracować memorjał o stosunkach obecnych w Zagłębiu, przyczym między innymi szczegółowo rozpatrzoną będzie sprawa braków aprowizacyjnych, gdyż według zdania robotników brak środków żywnościowych jest zasadniczą przyczyną znacznego obniżenia się produkcji węgla.

Cła. Biuro prasowo-informacyjne minist. przemysłu i handlu zawiadamia, że rada taryf celnych, złożona z przedstawicieli trzech dzielnic i Sląska Cieszyńskiego, zebrała się d. 25 b. m. w minist. przemysłu i handlu na szereg posiedzeń, celem ostatecznego ustalenia redakcji i wysokości stawek taryfy celnej polskiej, którą rząd przedstawić ma w pierwszych dniach października sejmowi. Przy tej sposobności rada rozważy szereg protestów interesowanych czynników, przeciw stawkom, tymczasowej taryfy celnej, która jest już opracowana przez komisję taryf celnych i w najbliższym czasie wejdzie w życie.

Z Teatru.

Występ Heleny Sulimy w Sosnowcu. Wytworna artystka teatru Rozmaitości pani Helena Sulima zapowiada nam dwudniową gościnę w nadchodzącą sobotę i niedzielę. Poznamy dwie ciekawe sztuki, które cieszyły się w Warszawie wybitnym powodzeniem, a mianowicie „Niebieskiego lisa“ i Wolną kobietę“. W obu sztukach pani Sulima odegra swe najlepsze role, które kreowała przed miesiącem w Poznaniu i w całym Księstwie Poznańskim, jeżdząc na występy z warszawskim miejskim teatrem, odegra obecnie na tle własnego zespołu. W sobotę zatym, 4 października oraz w niedzielę po południu dla udostępnienia publiczności zamiejscowej odegrany zostanie „Niebieski lis“, w niedzielę zaś wieczorem wesoła komedja I. Kiedrzyńskiego p. t. „Wolna kobieta“.

Mamy nadzieję, że publiczność nasza skorzysta z miłej gościny i odwiedzi tłumnie zapowiedziane występy.

Emigracja robotników do Francji.

Do pp. starostów rozesłano okólnik treści następującej:

Wobec dużego zainteresowania, sfer robotniczych sprawa emigracji robotników do Francji i licznych zapytań w tej sprawie ze strony organów władz administracyjnych, ministerjum spraw wewnętrznych podaje do wiadomości pp. starostów, że konwencja w przedmiocie czasowej emigracji robotników do Francji została już podpisaną przez przedstawicieli obu zainteresowanych państw i akcja werbunkowa i transportowa zostanie rozpoczęta niebawem.

Dzięki staraniom rządu, uzyskano dla robotnika polskiego dogodne warunki pracy, będzie on mianowicie pobierał wynagrodzenie w tej samej wysokości, co robotnik francuski tejże kategorji, a również korzystał bez ograniczeń z ustawodawstwa ochronnego i ubezpieczeniowego. Dodatkowa konwencja ma ułatwić robotnikom przesłanie do kraju oszczędności, a stała opieka rządu polskiego czuwać będzie nad całokształtem ich interesów. Akcja werbunkowa skoncentrowana będzie w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, które w tej mierze otrzymają wszelkie instrukcje i udzielać będą szczegółowych informacji.

Podając powyższe do wiadomości zgłaszających się robotników, należy wezwać ich do spokojnego oczekiwania rozpoczęcia akcji, w rezultacie której liczne ich rzesze otrzymają możność zarobkowania w najkrytyczniejszym, zimowym okresie czasu.

Bratobójca.

ROMANS

26.

— A gdyby tak było?

— Wyrachowanie twoje jest fałszywe! Tu nic niema dla ciebie!.. Nic!.. Wiesz, że twoje obecne postępowanie nie oczyszcza twej przeszłości. Nie zasługujesz na żadną litość, ja nie przyjdę z pomocą twej ruinie, gdyż ona jest wynikiem twej rozpusty...

— Mój bracie! posłuchaj mnie — wyjąkał Robert.

— Ty mnie wysłuchaj wpierw — przerwał Ryszard — i kiedy przedstawię oczom twoim sromotny obraz twych szaleństw, twych błędów i twych zbrodni — tak, twych zbrodni — to chyba nie będziesz mógł utrzymywać, że ja mogę o tym zapomnieć, że ja mogę ci przebaczyć!

XVII.

Robert drżał, jeżeli nie z pomieszania (niezdolny był go doświadczyć), to przynajmniej ze złości.

Bezwąpienia spodziewał się burzliwego przyjęcia, ale nie tak brutalnego.

Pod tym potopem zniewag, natura jego nie poskromiona burzyła się.

Powstrzymał się jednak, z oczyma, zawsze skierowanymi ku swemu celowi, i nie przestając się spodziewać, że uda mu się jeszcze znaleźć słówko dość zręczne, ażeby wzruszyć serce brata.

Ryszard, wzruszony oburzeniem, ciągnął dalej:

— Co uczyniłeś z życiem, które rodzina sama zgotowała ci tak słodkie i tak łatwe? Czy brakowało ci czegokolwiek w latach dziecięcych? Czy skąpiono pieszczot, starań, wykształcenia? W dwudziestym czwartym roku ukończyłeś tak, jak ja, szkołę sztuk i rzemiosł; jako jeden z pierwszych uczni mogłeś tak, jak ja, dążyć do tego, ażeby zostać inżynierem wykształconym, człowiekiem honorowym! Przyszłość miałeś w swym ręku!

Rodzice, umierając, pozostawili nam po 180,000 franków każdemu. Był to początek majątku, który praca mogła dziesięćkroć powiększyć... Zaproponowałem ci współkę, powiedziałem ci: „Nie rozstawajmy się!“ Nie rozstawajmy się nigdy! Zostańmy z sobą połączeni, kochajmy się zawsze, i firma Ryszard i Robert bracia Verniere, stanie wkrótce w pierwszym szeregu“.

Cóżeś uczynił ze swego udziału ojcowizny, grosz po groszu zebranej w znoju i oszczędności? Głupio i swawolnie je roztrwoniłeś! Rozrzuciłeś je nierozsądnie w szynkowniach, w szulerniach, we wszystkich miejscach, gdzie istoty nieużyteczne i szkodliwe twego rodzaju szukają ruiny i hańby... Gdy ja ustalałem swój byt, gdy prowadziłem swe przedsiębiorstwo pomyślnie i zwiększałem, ty dochodziłeś do kłopotów, potym do czarnej nędzy. Brakujących ci pieniędzy poszukiwałeś w zbrodni, i jeden z synów człowieka, którego życie całe było uczciwością i honorem, stawał się fałszerzem, łupem galer!

— Oszczędzaj mnie... mój bracie... oszczędzaj mnie!—wyjąkał Robert.

Ryszard poruszył się z gniewem.

Potym ciągnął dalej, unosząc się na wspomnienie popełnionych nikczemności przez nędznika, który był przed nim, w postawie obłudnego błagania.

— Ciebie oszczędzać, ciebie. Cóż znowu! po co?.. Czyżeś oszczędził hańby naszemu imieniu? Czyś oszczędził mnie najdotkliwszych boleści? Ocaliłem cię przez pamięć naszego ojca, bo twoja hańba dosięgłaby go po za grobem!.. Roztworzyłem drzwi więzienia, już za tobą zamknięte... Zaspokoiłem człowieka, którego naśladowałeś podpis, a dziś ośmielasz się prosić, ażebym cię oszczędzał... Doprawdy, zanadto z mej strony pobłażliwości i uczucia, zanadto drogo opłaciłem prawo, przemawiania do ciebie w ten sposób, jak to czynię.

Robert osunął się na krzesło i otarł czoło, zroszone potem.

Ryszard stał przed nim, panując całą wysokością, i ciągnął dalej:

— W chwili, kiedyś już widział przed sobą galery, jakbyś zrozumiał ogrom swej zbrodni... Odgrywałeś komedję pokory i żalu, i błagałeś o me przebaczenie i rady... Nie odmówiłem ci ani jednego ani drugich... Może, pomimo to wszystko, mówiłem do siebie, nie jesteś jeszcze zepsuty do głębi duszy. Może staniesz się jeszcze innym człowiekiem, człowiekiem, zdolnym się podnieść...

Zachęcałem cię, ażebyś się oddalił od otoczenia dla ciebie niebezpiecznego, ażebyś zerwał stosunki z hulakami, opuścił Francję i Paryż. Chciałem cię zrehabilitować pracą, którą miał ci ułatwić twój rzeczywisty talent inżyniera mechanika.

Dałem ci 25.000 franków i odprowadziłem cię na kolej, gdzie kupiłem dla ciebie bilet do Petersburga. Słuchałeś moich rad. Oddaliłeś się z Francji, ale dokąd?

Czy do Rossji, jak myślałem?

Nie, lecz do Niemiec, ażeby sprzedać, o ile można najdrożej nieprzyjaciołom naszym, jakie mogłeś był poznać tajemnice, uzbrojeń naszej ojczyzny! I ta ze wszystkich zbrodni jest najpodlejszą! Morderca jest mniej występny w oczach moich, niż sromotny łajdak, zdolny zdradzić i wydać na łup Francję... swoją matkę!

— Ja tego nie uczyniłem! — wykrzyknął Robert, powstając jednym skokiem.

(D. c. n.)

Starostwo będzińskie nadesłało nam następujące sprostowanie:

Do Redakcji „Iskry“ w Sosnowcu.

W związku z korespondencją mieszczącą w № 211 „Iskry“ z dnia 26 b. m. p. t.

Oburzające zajście

a na zasadzie art. 21 dekretu z dnia 7/II 19 r., w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nie prawdą jest jakoby zastępca staros. Ryszard Piwowar wraz z naczeln. policji państwowej p. Cz. Lipskim i kilkoma szeregowcami policji aresztował cywilnych ludzi, natomiast prawdą jest, że p. R. Piwowar naradzał się z p. Lipskim co do rozbrojenia podkomisarza policji Palczyńskiego, co też zostało dokonane przy p. R. Piwowarze.

Prawdą jest, że p. Piwowar wpłynął na dwóch innych oficerów policji miejscowej, aby natychmiast opuścili restaurację, co też było przez nich uskutecznione a tym samym spokój w „Barze Wiedeńskim“ przywrócony.

M. p. Starosta w z.
R. Piwowar.

Telegramy.

Smierć gen. Dubiskiego.

Komunikat polski

Warszawa, 1 października.

Komunikat sztabu generalnego z d. 30 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Oddziały nasze, uprzedzając spodziewaną akcję przeciwnika, nagłym wypadem rozbiły pod folwarkiem Borysów i wsią Niemrawce koncentrujące się jego oddziały.

Wzięto 1 działo, kilkanaście karabinów maszynowych, kilkuset jeńców, dużo zdobyczy wojennej.

Na wschód od Bobrujska oddziały nasze zniszczyły umocnione pozycje przeciwnika pod wsią Małe Bartniki, rozbijając jego oddziały i biorąc 400 jeńców, 6 karabinów maszynowych.

Po dokonaniu tego ataku oddziały nasze cofnęły się na przyczółek mostowy.

W walce tej odniósł ciężkie rany dowódca dywizji wielkopolskiej gen. Dubiski, który wkrótce zmarł.

Na wschód od jeziora Kniaź odddziały nasze wyparły przeciwnika ze wsi Kurycze.

Podczas walk 26 i 27 b. m. pod Kapczewiczami ogniem naszej ciężkiej artylerji zostały zniszczone 2 pociągi pancerne przeciwnika.

Na froncie wołyńskim spokój.

W zastęp. szefa sztabu gen.
Haller, pułkownik.

5-ciu bandytów skazano na śmierć

Wyrok wykonano.

Warszawa, 30 września.

Sąd doraźny rozważał sprawę szajki bandytów, grasujących w pow. błońskim pod przewodem Walentego Zajdulucha, który udawał obłąkanego. Do bandy należeli Józef Szyller, Józef Jabłoński, Antoni Dąbrowski i Stefan Penda oraz inni, dotąd jeszcze przed sąd nie stawieni.

Główną sprężyną bandy byli żydzi Morgensternowie, którzy udzielali im schronienia, broni i nabywali od nich zrabowane przedmioty.

Oskarżenie uzasadniał podprokurator Rettinger, który wyjaśniwszy cel powstania sądów doraźnych, uznał je jako jedyny środek przeciwdziałania tej strasznej i potwornej bezkarności, jaka się rozpleniła w znękanym przez wojnę kraju.

Sąd wydał wyrok, skazujący 5 wyżej wymienionych bandytów na karę śmierci (przez rozstrzelanie), Morgensternów zas—na 8 lat ciężkiego więzienia.

Wczoraj na ulicach Warszawy rozlepiono plakaty urzędu prokuratorskiego, że wyrok został wykonany w Warszawie w dn. 29 września o godz. 6 rano.

Zawiadomienie.

Magistrat komunikuje, iż począwszy od miesiąca października r. b. mieszkańcy będą otrzymywali produkty kontygentowe w sklepach nas epujących Stowarzyszeń:

Stow. Spożywczo-Handlowe, Orla 22,
„ Spożywcze Zgoda, Srodula
„ „ Samopomoc, Targowa 8,
„ „ Samopomoc, Niemiecka 4,
„ „ Przyszłość, domy Walcowni Hr. Renarda,
„ „ Rzemieślnik, Wawel 3
„ „ „ Miła 4,
„ „ „ Renardowska dom Stachlewskiego
„ „ „ Ciepła dom Ruska,
„ „ „ Sienkiewicza, dom Otrębskiego,
„ „ „ Sienkiewicza 5,
„ „ „ St. Sosnowiecka 68,
Stow. Spożywcze przy Zakładach Milowickich,
Stowarzyszenie Spożywców w Sosnowcu, Orla 14.
„ Będzińska 15,
„ Nowopogońska 3¹,
„ Marjacka 1,
„ Rudna „Echo“
Dla Kolejarzy
Sklep Stow. pracowników kolejowych 3 Maja dom kolejowy.

Sosnowiec, dnia 27 września 1919 roku.

Magistrat
Wydział Aprowizacyjny.
Ławnik Całuń.

Drobne ogłoszenia.

Redaktor i wydawca: Wiktor Nonsierski

Drukarnia „Iskry“.